GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

6. KWIETNIA 1919.

NR. 76. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O Gdańsk.

Cała bez wyjątku prasa niemiecka na obszarach byłej Rzeszy przepełniona jest od kilku tygodni istną powodzią artykułów, sprawozdań, listów, telegramów. notatek, uderzających w jeden wspólny ton i podsumowujących wielką wspólną akcyę: „obrony“ Gdańska zagrożonego przez „polskie niebezpieczeństwo“. Zatarły się różnice polityczne. Junkier stoi obok socyalisty, liberał obok centrowca. Wszyscy zgodnie podnoszą piekielny hałas. W niezliczonych miastach niemieckich odbywają się niezliczone zgromadzenia publiczne oraz zebrania różnorodnych korporacyi i organizacyi, na których zapadają przeciw wspomnianemu niebezpieczeństwu jednobrzmiące protesty, aby spłynąć następnie kanałem prasy w miliony niemieckich serc i mózgów. W wielkich miastach, zwłaszcza na wschodzie i północy, zgromadzenia ciągną się nieprzerwanem pasmem. Żeby dać miarę intensywności tej akcyi, wystarczy powiedzieć, że w bezpośrednio interesowanym Gdańsku urządziła reżyserya pruska w przeciągu jednego tylko dnia sześćdziesiąt zgromadzeń „ludowych“, obstawionych przez istotnie zagrożone mrowie biurokratyczne i żywioły zawisłe od rządu, ale na których z pewnością także naszym poczciwym, mniej uświadomionym Kaszubom kazano protestować przeciw możliwości polskiego „najazdu“ na odwieczne polskie wybrzeże. Całe strugi manifestacyjnych uchwał płyną ze wszystkich zakątków państwa codziennie via Berlin do Spaa...

To w Niemczech, dla których posiadanie Gdańska nie jest, jak dla nas kwestyą bytu, lecz utrwalenia nieprawej zdobyczy, w Niemczech, które mają dziesiątki innych portów i tysiące kilometrów polskiego wybrzeża. Cóż dzieje się tymczasem w Polsce? Dnia 9 marca na skutek wici, rozesłanych z lokalu krakowskiego Towarzystwa „Żegluga Polska“, odbyła się we wszystkich trzech byłych zaborach znana piękna manifestacya, o której zawiadomiono natychmiast czynniki koalicyjne. Wystarczył apel i trud dosłownie garści ludzi, aby nasze patryotyczne społeczeństwo bez żadnej agitacyi zeszło się na tłumne wiece, aby drgnęło na dźwięk hasła odzyskania Gdańska. Pozatem jednak, poza jednodniowym odruchem, panuje zupełna niemal bierność. Gdzieś tam, w pobliżu wielkiego koalicyjnego trójnoga, z którego paść ma wyrok o Polsce, toczą się wysiłki naszych przedstawicieli, aby uratować dla przyszłości naszej to miasto i ten strzęp wybrzeża, bez których skazani bylibyśmy na ciężkie kalectwo. Lecz w kraju — cisza. Szeroko zakreślona akcya niemiecka, usiłująca przekonać rządy koalicyjne, iż Niemcy nie mogą absolutnie żyć bez zagrabionej nam gdańskiej zatoki, odbywa się w warunkach możliwie dla siebie najdogodniejszych, bo bez współzawodnictwa strony przeciwnej. Dostrzeżono ją już w Paryżu i wzrok różnych składników ententy zatrzymał się na niej z różną — intencyą. Paryski „Matin“, nie ukrywając uczucia żywego niepokoju, podkreśla silnie ową demonstracyę niemieckiej opinii, „kierowaną zamiarem wywarcia nacisku na postawę aliantów“. W ostatnich filipikach swych przeciw tworzeniu rzekomego zarzewia irredenty nad ujściem Wisły przedstawiciel Anglii mógł powoływać się już gęsto na manifestacyę woli narodowej w Niemczech, jako na dowód słuszności swych obaw. My, wyczekując z biernem i zresztą umiarkowanem zainteresowaniem, jak się ta cała historya skończy, oszczędzamy komukolwiek takich, względnie analogicznych argumentów. Ani nie szachujemy niemi przeciwników, ani nie przychodzimy w pomoc naszym urzędowym przedstawicielom i przyjaciołom w rządach obcych. Nikt dziś w Paryżu nie może powołać się na możliwość polskiej irredenty. „Obrońcy“ Gdańska“ mają wolne pole.

Wygląda tak, jakby naród nie rozumiał ogromu rozgrywającej się sprawy, największej, najdonioślejszej ze wszystkich, jakie mają ukształtować naszą przyszłość, sprawy, wobec której tamte inne, nie wyjmując uczuciowo najbliższych i najserdeczniejszych, schodzą na plan drugi. Nie byłoby dziwnem, gdyby szerokie koła naszego społeczeństwa, wychowane w obcej szkole, a potem poddane działaniu obcego mechanizmu państwowego, niezaprawione do myślenia kategoryami polskiej polityki, pozbawione częstokroć nawet elementarnej wiedzy o ojczyźnie, z jakiej w narodach wolnych korzysta najmniej znaczący prostaczek, gdyby takie społeczeństwo okazało się istotnie niezdolnem do ocenienia surowej powagi sprawy gdańskiej. Ale tak nie jest. Jeśli ogół nasz wskutek wyjątkowych warunków, w jakich żyliśmy dotąd, nie ogarnia rozumowo całego ogromu konieczności odzyskania granic morskich. to dużo zato odczuwa swym dobrym polskim instynktem. Dowiódł tego dzień 9 marca, gdy na proste wezwanie doraźnie zawiązanego komitetu, niepoparte żadnemi przygotowaniami, zeszły się po różnych zakątkach naszej ziemi tysiączne tłumy i okrzyknęły gorąco hasło rewindykacyi Gdańska. Ten okruch woli narodowej podano w setkach zbiorowych depesz do wiadomości czynnikom, które o nas rozstrzygają, między innemi obradującej jeszcze wówczas polskiej komisyi Cambona i z pewnością nie zawadziła przyjaciołom naszym wówczas wieść, że za żądaniem, zgłoszonem urzędownie przez komitet paryski, stoi żywa, silna wola ludności Polski. Manifestacyą 9 marca, urządzoną, zdawało się, w przeddzień ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, wyprzedziliśmy Niemców. Ale sprawa rozstrzygniętą wówczas nie została. Przewlokła się na dnie, potem na tygodnie. Widoki nasze pogorszyły się. Dziś przedstawiają się wręcz groźnie. Jakby korzystając z pomyślnego dla siebie zwrotu, kują Niemcy żelazo, budzą „święty gniew ludu“ o zagrożony przedmiot rabunku, ślą całe wagony protestów do Spaa. A Polska, po jednorazowej manifestacyi woli, czeka fatalistycznie...

Wobec przewlekania się sprawy i gorączkowych zabiegów wroga społeczeństwo nasze musi wyjść ze stanu bierności. Trzeba, póki nie zapadła klamka, nowych zgromadzeń, demonstracyj, żądań i — tym razem — zastrzeżeń przeciw czynieniu z nas przedmiotu politycznej frymarki. Nie wolno lekceważyć najistotniejszych naszych interesów życiowych. Nie jesteśmy kolorowem jakiemś plemieniem, z którem wielcy tego świata mogliby poczynać sobie nazbyt bez ceremonii, jesteśmy narodem. który w stuletnim upadku swym jedenaście razy walczył zbrojnie o swe prawa, a na karcie Europy zajmuje wcale pokaźny obszar. Groźba niemieckiej irredenty jest wiecowym tylko efektem, gdyż Niemcy z Rzeszy mogą się bez Gdańska doskonale obyć, a Niemcy gdańscy będą u nas z pewnością zadowoleni, lecz polska irredenta byłaby tak żywiołową, jak krzyk człowieka duszonego. Naród powinien zawiadomić o tem w sposób najbardziej uroczysty tych, którzy o nas w tej chwili radzą. Powinno to się stać środkami, którymi, jak wynika z prasy francuskiej, nie bez widomych już skutków posługują się Niemcy: tysiącem wieców publicznych, tysiącem demonstracyi, któreby w wir swój wciągnęły najszersze koła ludności, tysiącem uchwał, zwróconych do kongresu. Sprawa powinna połączyć, podobnie jak w Niemczech, wszystkich: zachowawców i zwolenników skrajnych reform, bo jakikolwiek kształt ideologiczny ma przybrać nasze życie. wszyscy interesowani jesteśmy w tem, aby wogóle — żyć. O zwrot naszych odwiecznych morskich granic, bez których skazani bylibyśmy na upokarzającą zależność i nędzną wegetacyę, powinna w tej chwili zahuczeć w Polsce burza zjednoczonej opinii narodowej. Kraj przyszedłby tym sposobem z pomocą swoim przedstawicielom w Paryżu, dałby broń pożądaną w ręce przyjaciół, utrudniłby zadanie przeciwnikom. Obowiązek podjęcia akcyi, która nie powinna ustać aż do oczekiwanej decyzyi, spoczywa przedewszystkiem na kołach politycznych, które dotychczas wprost karygodnie zaniedbały kwestyę gdańską, zostawiając — w kraju — inicyatywę tego, co dotąd uczyniono, ludziom pióra i nauki

Zwracamy się do wszystkich naszych zrzeszeń i ugrupowań politycznych, do wszelkich organizacyi publicznego życia z naglącem wezwaniem, aby bezzwłocznie wyszły z bierności wobec sprawy, za której zaprzepaszczenie w tej jedynej chwili dziejowej ściągnęlibyśmy na siebie przekleństwo najdalszych pokoleń! CH.

Dwie opinie.

W łonie koalicyi wre obecnie formalna walka o Gdańsk między opinią francuską a angielską. Doskonałą ilustracyą tych scysyi politycznych stanowi artykuł w jednym z ostatnich numerów „Matin'a“.

— Kwestya granic polskich — pisze dziennik paryski — streszcza się w jednem słowie: Gdańsk. Jeżeli się chce poznać argumentacyę niemiecką. niema potrzeby przerzucać czasopism berlińskich. Wystarczy najzupełniej przejrzeć „Manchester Guardian'a“ z ostatniej soboty. Gazeta ta zasmakowała w dziwnoj roli adwokata Niemiec.

„Gdańsk — czytamy tam — to miasto i teraz i od wieków nawskroś niemieckie... Gdańsk i jego okolica noszą jeszcze inne znamię: są mianowicie częścią klinu terytoryalnego (gdzie dominuje cecha niemiecka, nie zaś polska), który jednoczy Niemcy, położone na zachód od Wisły, z wschodnim obszarem czysto niemieckim“. Jeżeli ten pas przyłączy się do Polski, to konsekwentnie Prusy wschodnie nie będą już miały związku z resztą Niemiec. Niemcy zaś protestują. „Jakiego użyć pretekstu (!) — konkluduje „Manchester Guardian“ — aby módz tak jaskrawo pogwałcić prawa narodowościowe?“

Znajdując podobne rozumowanie w jednym z wielkich dzienników angielskich, ma człowiek wrażenie, że śni.

Gdańsk był w ciągu wieków nawskroś niemiecki?

Kiedy zagarnięto ten port w r. 1793. król pruski, próbując usprawiedliwić ten rabunek, przyznawał jednak, że Gdańsk przez długie lata odnosił się wrogo do Prus.

Czyż prawda to, że istnieje między Prusami wschodnimi a resztą Niemiec pas ziemi, gdzie charakter niemiecki przeważa? Dzisiejszy „Temps“ umieszcza mapkę, ułożoną na podstawie oficyalnej statystyki niemieckiej, wydaną w r. 1910 w Gocie u Justusa Perthesa. Posuwając się na zachód od Wisły i w górę aż po Bałtyk, widać szeroki pas ziemi, gdzie ludność polska przekracza 85%.

Czyż „Manchester Guardian“ chce tych wszystkich Polaków zostawić pod jarzmem pruskiem, powołując się na zasadę narodowościową? Niechaj to rozsądzi opinia publiczna.

Jest rzeczą słuszną i konieczną, ażeby Polska rozciągała się po morze. Dostęp do morza trzeba jej dać nie w rozmiarach karłowatych, przyznanych jej przez pruską statystykę, ale w proporcyi, opartej na rzetelnych datach etnograficznych i na prawach ekonomicznych. Niema nic łatwiejszego, jak zapewnić mieszkańcom Gdańska wolności municypalne, szkolne i wyznaniowe, do których mają prawo. Po kilku latach nie będą oni żałowali, iż należą do Polski, gdyż znajdą w nowej ojczyźnie źródła pomyślności, utracone pod panowaniem pruskiem. K.

„Nie zamykajmy serc naszych...“

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Po wojennej a tak strasznej zawierusze pozostała nam w Krakowie instytucya Komitetów parafialnych, którą pragniemy polecić gorąco opiece mieszkańców naszego miasta. Mimo trzechletniej wydatnej pracy, o której świeżo wydane sprawozdanie poucza, Komitety te dobroczynne zbyt mało są znane, a szczególnie za mało wspierane. Ogół naszego społeczeństwa winien więcej pamiętać o tych, którzy w najbliższem sąsiedztwie, nieraz na tej samej ulicy, cierpią nędzę często bardzo ciężką. Dla ubogich, nie mogących sobie zarobić na życie, przyszły teraz chwile prawdziwie straszne. Nie jesteśmy też z osobna w stanie przyjść tym biedakom ze skuteczną pomocą, na to potrzeba organizacyi. Gdybyśmy takiej organizacyi nie mieli, musielibyśmy ją stworzyć, bo przecież z założonemi rękoma nie moglibyśmy patrzeć na głodnych, nagich prawie, z wycieńczenia ginących w koło nas. Tej potrzebie w znacznej części mogłyby zaradzić Komitety parafialne, ale, aby temu zadaniu odpowiedziały, koniecznie musimy je wszyscy poprzeć pracą lub przynajmniej groszem. Fundusze, które dotychczas były do rozporządzenia, już się wyczerpały. Obecnie są one zdane zupełnie na naszą własną ofiarność.

Odzywamy się tedy do wszystkich mieszkańców Krakowa z gorącem wezwaniem o pospieszenie z pomocą naszym biednym. Wspierając ich przez Komitety parafialne, rozsiane po całem mieście, możemy być pewni, że jałmużna nasza dostanie się w ręce zasługujących na nią i to w sposób odpowiedni.

Nie zamykajmy więc serc naszych, nie szczędźmy ofiar. Bóg domaga się tego od nas w zamian za błogosławieństwo i miłosierdzie, a miłosierdzia Pańskiego tak bardzo dziś potrzebujemy.

W Krakowie, 1 marca 1919.

† Adam Stefan.

* * *

Zamieszczając odezwę powyższą, wyrażamy nadzieję, że wymowne słowa jej osiągną szybki i pożądany skutek. Komitety parafialne, które Książę-Biskup krakowski poleca poparciu ogółu, mają prawo z tytułu spełnianej przez siebie misyi liczyć na jaknajwydatniejsze wsparcie ze strony mieszkańców Krakowa i tych, którzy kochają nasze królewskie miasto. Po za ofiarami od społeczeństwa — winna pospieszyć tu z pomocą przedewszystkiem gmina krakowska, którą komitety wyręczają poniekąd w jej obowiązkach, a potem władze rządowe, dziś już nie tkwiące korzeniami poza krajem, więc tem mocniej zainteresowane w naszych troskach codziennych.

Odezwa Księcia-Biskupa odwołuje się do czystego uczucia miłosierdzia, uderza w tę najwznioślejszą, bezinteresowną strunę duszy ludzkiej, której pielęgnowanie jest odwiecznem zadaniem, zasługą i zaszczytem Kościoła. My, świeccy, dodajmy, że na taki apel winien dziś zwłaszcza szczególnie żywo odpowiedzieć także i zmysł roztropnego przewidywania. Niech ludzie zasobni, a choćby tylko najskromniej syci, nie przechodzą obojętnie obok dłoni wyciągniętej po kawał chleba, bo głód, który dokoła nas wzbiera, różni się od dawniejszego nietylko rozmiarami, ale i tem, że więcej towarzyszy mu złowrogich doradców, że w ślad za nim idzie widmo społecznego przewrotu. Dziesięć dobroczynnych komitetów parafialnych w Krakowie, to dziesięć szańców sypanych przeciw grożącej fali zniszczenia.

Czytelnicy nasi, mamy nadzieję, nie poskąpią grosza na dobre dzieło.

O ożywienie wolnego handlu.

Bankructwo gospodarki central nietylko u nas, lecz także w dawnych państwach centralnych, przemawia za jaknajszybszem ożywieniem wolnego handlu. Z chwilą gdy już napływać poczynają transporty żywności z Ameryki, powinno się jak

WŁ. ST. REYMONT.

Za frontem.

5

— Wszystkich pognali do boru! Ciemno było i jak zaczęli strzylać! Mój Jezu, łyskało się ciągiem i grzmiało, i drzewa waliły się o ziem, i ludzie krzyczeli, i kule pękały, i sołdaty latały! Matka się kajś zadziała! Bór się zapalił, to uciekalim, uciekalim! A potem spaliśmy we zbożu! I tak się nam jeść chciało! Szukalim naszych, już nikogo nie było. To szliśmy jedną noc, to szliśmy dzień, to szliśmy drugi dzień, a co wieś — to spalona! Napiekliśmy kartofli! A domu nie mogliśmy trafić. Przychodzimy w jedno miejsce i Maryś powiada: nasza wieś! Nieprawda, bo ani czerwonej karczmy nie było nade drogą, ani wójtowego domu z gankiem, ani naszej chałupy, ani topoli z bocianem, ani nic! Jacyś ludzie zabrali nas i przywieźli.

Rozpłakał się na dokończenie a za nim reszta wybuchnęła spazmatycznym szlochem. I chociaż ksiądz głaskał i przyhołubiał, płakały tem rzewliwiej, wydzierając się gdzieś lecieć we świat, i wypominając matki i ojców.

— Magda, trzeba je ulokować w organistówce i niech kościelny ma o nich staranie! Biedne pisklęta! Wypoczną, to prędzej się z niemi dogada — rozkazał.

Na ganku czekali na niego chłopi z Dębicy. Było ich trzech, różnych wiekiem, wzrostem i postawami; tylko jednako przyodzianych w granatowe kapoty, przepasane czerwonemi pasami. Twarze mieli wygolone i suche, jakby z drzewa wycięte, oczy siwe, jakąś troską świecące i zarazem podejrzliwe.

Zabiera głos kolejno, wyrzekając na wojnę i straszne czasy: bo jakże, toć prawie cała okolica spalona i wyludniona ze szczętem, bowiem jednych zagarnęli moskale, a drudzy uciekli ze strachu przed Niemcem. Psy jeno wyją na zgliszczach. Dwory też puste, kościoły w gruzach i pola niesprzątnięte. A jeśli tu i owdzie pozostali jeszcze ludzie, to kryją się po lasach i jamach, jak te tropione zwierzaki. Koniec świata nastaje, czy co? I co z tego wszystkiego wyjdzie? Na czem się to skończy? Pytali, wpierając w księdza umęczone oczy.

Ale ksiądz poczuł, że pod temi wyżalaniami kryją jakąś stokroć cięższą troskę i niepokoje, tylko swoim zwyczajem przystępują do celu zwolna, kołując.

— Jest źle — zakończył Roch Owczarek — ale widzi mi się, będzie gorzej jeszcze.

— Będzie, oj będzie! — Przytakiwał sołtys, najwyższy i najstarszy.

— Jak nasz rychło nie powróci, a Niemcy się tu zagospodarują...

— Wszystkiemi drogami walą wojska na Warszawę, ino ich tu patrzeć....

— Opowiadał mi jeden znajomek, co to za naród! Już tam za Łodzią dobrze ich znają. Nowe podatki nakładają, do robót na szosach pędzą, chałupy bielić a drogi zamiatać każą. I choćby najpierwszy gospodarz chodzić musi z paśportem, jak ten pies z klockiem u szyi. A krowy ani konia nie pokaż, bo już nie twoje. I zapisanym papierkiem płacą. Aż skóra cierpnie, co tam wyrabiają!

— A może to wszystko bajki! Bo to ludzie łżą z dobrej woli, a już najgorzej ci, co to na własne oczy widzieli. Prawdaż to, księże proboszczu? Mamy się to bać?

Ksiądz zakłopotał się srodze, wahając się, żali może pozwolić sobie na szczerość, ale że był gorączka i Moskalów nie cierpiał, więc zaczął rozwodzić się dość gorąco, jako teraz właśnie nastaną lepsze czasy.

— Nareszcie będzie porządek — prawił — ład, bezpieczeństwo, uczciwość w urzędach i sprawiedliwość! Wprawdzie podatki będą większe, ale za to porobią dobre drogi, koleje, szkoły i szpitale. Zapanuje prawo a nie samowola naczelników a nawet strażników.

I długo w ten sposób prawił, sam zresztą nie bardzo wierząc w te raje, i niespostrzegając, że chłopi biorą jego słowa za proste cyganienie, bowiem patrzyli w niego coraz posępniej, aż Roch Owczarek przerwał mu dość cierpko:

— Nie na chłopskie gęby takie smaki. Wolimy, żeby wszystko było po dawnemu. Prawda, że naszego pobili raz i drugi, ale w końcu on pobije i powróci.

— Nasz? Jaki nasz? Jednyś to z nim mową i wiarą, że ci nasz? — Zaperzył się ksiądz.

— Nie mowy ni wiary, ale jemu przysięglim, jemu we wojsku służą nasze chłopaki, to juści, że to nasz cysorz. A drugiego nie chcemy — odparł sołtys z Dębicy.

— A i te co idą, też nie naszej mowy, ni wiary. Też nam nie braty i nie dobrodzieje...

— Bójcie się Boga. przecież Moskal, to największy wróg Polski. Małoż to nam pozabierał kościołów! Mało to ludzi powiesił! Mało to na Sybir wysłał! Opamiętajcie się ludzie!... — mówił zrozpaczony. — Zbója uważacie za ojca i opiekuna!

— Panowie się buntowali, to ich pokarał! Nie nasza to sprawa, może i drugim był zbójem, ale dla chłopskiego narodu był dobry i sprawiedliwy... A jakże to było za pańszczyzny, wiadomo każdemu. Wiadomo też choćby dziecku, że grunta darował nam cysarz i od pańskiej swawoli obronił. Myśmy im nie przeciwni, ale wiadomo jak nas do dzisiaj uważają! Parszywy żyd albo jakiś miejski przybięda, większe ma u nich zachowanie, niżli najgodniejszy gospodarz. Nie dziwota jako niejeden się broni, aby mu nie odebrali ziemi. Nawet naczelnik przed wyjazdem powiedział wójtowi z Rakowic: pilnujcie się chłopi, bo jak się wasi panowie zmówią z Niemcami, to może z wami być źle...

Ksiądz spróbował zbijać te fałszywe mniemania, naprożno jednak, nie uwierzyli...

— Cudzego nie chcemy, ale swojego i tknąć nie pozwolimy — mruknął groźnie Owczarek.

— Panowie mają nas za psi pazur, bo czemuż to do komitetów nigdzie nie dopuścili chłopów! A cóż my to obce, przybłędy, ten śmieć. który można rozdeptać!

— Tacy my dobrzy, jak i oni — zawarczał sołtys. — Sami chcą rządzić i dla siebie. Do głowy im nawet nie przyjdzie, że nic się stać nie powinno bez naszego przyzwoleństwa! Bo. co zrobią bez nas, to pownikiem na naszą szkodę.

Rozgorzały twarze, oczy rozbłysły zimną zawziętością i w głosach wrzał formalny gniew. Spokojni byli jednak na pozór, podobni do granitowych kamieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najszybciej poczynić starania o umożliwienie kupcom zakupów na rynkach państw koalicyi. Pociągi do Paryża powinny kursować częściej, a kupiec polski, dający rękojmię uczciwej pracy, nie karany za paskarstwo, powinien otrzymać paszport i wszelkie ułatwienia, dające mu możność zaopatrzenia się w niezbędne towary, a przedewszystkiem te, za które opłaca się olbrzymie sumy. Wolny handel i konkurencya, pobudzając przedsiębiorczość, jedynie wpłynąć mogą na zniżkę cen i przynieść ulgę masom wyzyskiwanej ludności.

Goście przybyli z Włoch opowiadają nam o taniości materyałów, jakie nabyć tam można, o pięknych materyach jedwabnych, sprzedawanych po kilka i kilkanaście koron, podczas gdy u nas za lichotę wojenną płaci się po sto kilkadziesiąt koron za metr. Należy zrobić początek, dozwolić na puszczenie pierwszych transportów z państw koalicyi, które nie obciążałyby znacznie podniszczonego przez wojnę parku kolejowego, a przedewszystkiem dozwoliłyby kupcom na zbadanie sytuacyi na obcych rynkach handlowych. Jak najprędzej poczynić należy zakupna towarów bławatnych, płócien i bielizny, oraz wszelkiego rodzaju tkanin; butów i skór dostarczyć ma Ameryka — i jak nas informują — znajdą się one już w najbliższym czasie na polskim rynku. Wszystkie poważniejsze firmy polskie, utrzymywały już przed wojną stosunki handlowe z zagranicą, więc je tylko odnowić jak najszybciej należy, a ogólny interes wskazuje, że miastoby jak najprędzej ułatwić to zadanie.

Z rozmowy z jednym z poważnych kupców krakowskich dowiaduję się, że po kilkutygodniowych staraniach zdobył wreszcie paszport do Paryża, lecz to zupełnie nie wystarcza do wyjazdu. Nowych kilka tygodni czekać trzeba na zdobycie miejsca w pociągu, a poza walizką, dającą się umieścić w przedziale osobowym, nie wolno brać kufrów i przewozić większych ilości towarów. Sądzimy, że kongregacye kupieckie postarają się o przyznanie pozwolenia na transport najpotrzebniejszych towarów członkom przez instytucye poleconym, dającym rękojmię, że nie nadużyją zaufania i staną się pierwszemi jaskółkami wskrzeszonego polskiego handlu, obwieszczającemi wyzwolenie z wyzysku, jaki gnębił ludność przez pięcioletni zastój produkcyi i blokadę wojenną. Wszelkie inne wysiłki walki z drożyzną są tylko półśrodkami. Rozwiązanie trudnego zagadnienia polega na ułatwieniu podaży i otwarciu pola do działania dla inicyatywy prywatnej, dla przedsiębiorczości jednostek, docierających do korzystnych źródeł zakupu, bo to tylko jedynie wytworzyć może zdrowe regulatory cen zbytu.

R. W.

Ważna konferencya aprowizacyjna

Z powodu bardzo ciężkiego położenia aprowizacyjnego, w jakiem znalazło się nasze miasto, odbyła się wczoraj wieczorem w biurze prezydenta miasta konferencya. Udział w niej wzięli prezydyum miasta w komplecie, delegaci ministerstwa aprowiz. sekcyi dla b. zaboru austr. Dr Lang, Dr. Zdzisław Pożniak, członkowie miejskiej komisyi aprowiz., referenci spraw aprowizacyjnych st. r. Samiński, Zawadzki, z Wydro, oraz reprezentanci prasy.

DAR AMERYKAŃSKI.

Prezydent m. Federowicz wyjaśnił, że dar amerykański będzie rozdzielony między ludność chrześcijańską i żydowską. Żydzi utworzyli już swój komitet przydziału daru amerykańskiego. Komitet chrześcijański się jeszcze nie zorganizował, stanie jednak na jego czele gen. del. Dr Gałecki. Dar amerykański zawiera 50 wagonów mąki żytniej, z tego dla Lwowa 20 wag., zatem dla całego b. zaboru austr. 30 wagonów, 2 wag. smalcu (1 dla Lwowa), 15 wagonów konserw wieprzowych (z tego 5 wag. dla Lwowa). Nadto ma nadejść odzież używana, obuwie, a przydziałem tych artykułów dysponować będzie Biały Krzyż.

MĄKA NA MACE.

Prezydent poruszył dalej sprawę mąki paschalnej, której rozdział wywołał, jak donosiliśmy, zajścia i rozgoryczenie wśród ludności chrześcijańskiej. Mąka ta nadeszła do Podgórza bez wiedzy magistratu. Nie stwierdzono dotąd w jaki sposób w posiadaniu kupca Goldstoffa w Podgórzu znalazło się 2 wagony mąki białej, którą sprzedawał po 6 K. 30 h. za kilogr. Wczoraj prezydyum poleciło Goldstoffowi rozsprzedaż pozostałych 65 worków po klg. na głowę w cenie 3 K. 60 hal. Sprawą tą zajęły się organa śledcze sądowe.

APROWIZACYA NA CZAS NAJBLIŻSZY.

Tematem dalszej dyskusyi była kwestya aprowizacyi miasta na dnie najbliższe. Wczoraj otrzymał magistrat z delegatury aprowizacyjnej 5 wagonów mąki chlebowej, która będzie rozdzielona w poniedziałek na wypiek chleba. Przedstawiciele delegatury aprowiz. nadmienili, że przydział mąki na najbliższe tygodnie jest zapewniony. B. zabór austr. otrzyma w najbliższych dniach 40 wagonów mąki i kasz z Poznania; wysłano już próżne tabory wozów po dalsze transporty. W poniedziałek rozpocznie się nadto rozdział mąki ameryk. po 1 klg. na osobę z przydziału ustanowionego na marzec. Taki sam przydział wypadnie na kwiecień.

R. Dr. Wydro omawiał kwestyę ziemniaków. Gmina doznała zawodu, gdyż delegatura aprowizacyjna nie dostarczyła 600 wagonów ziemniaków, jakie zobowiązała się oddać miastu. Miasto otrzymało tylko z tego źródła 45 wagonów. Z tego powodu wstrzymano też wydawanie ziemniaków. Omawiano dalej kwestyę tłuszczów i mięsa. Kraków, liczący przeszło 200.000 mieszkańców, potrzebuje tygodniowo 800 sztuk bydła, 900 świń i 900 cieląt. Od Nowego Roku zaznacza się spadek podaży bydła do 300 sztuk bydła i 400 świń i cieląt tygodniowo. Powodem ogólnego obniżenia stanu bydła w kraju były rekwizycye wojskowe austr., zamknięcie granic i możność zakupu tylko po Rzeszów. Wielkie trudności w zakupnie bydła nastręcza też taryfa mięsna, nie stojąca w stosunku do cen mięsa, wydana w listopadzie z. r. Wobec tej taryfy solidni rzeźnicy wstrzymują się od zakupna, niesumienni zaś biorą wygórowane ceny. Zrekryfikowanie taryfy jest koniecznem. Trudności wielkie wywołały też certyfikaty oraz sekatury starostów i późna godzina nabywania bydła na targowicach, co handlarze wyzyskiwali. Narazie nie możemy spodziewać się transportów bydła czy mięsa z krajów koalicyi; dla wojska polskiego nadejść ma 96 wagonów wybornych konserw, które wystarczą na miesiąc. Będzie to jednak bądź co bądź ulgą dla ludności cywilnej.

WOLNY HANDEL.

Wielką niespodzianką dla obradujących było przywiezienie przez radcę Dra Langa z Warszawy rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi, wydanego 4 b. m., a obwieszczającego wolny handel na całym obszarze państwa polskiego dla obrotu bydłem, nierogacizną, owcami, kozami, mięsem, przetworami mięsnymi, tłuszczami wieprzowymi, masłem, mlekiem, drobiem, jajami, owocami i jarzynami. Rozporządzeniem tem nie jest na razie objęta mąka i przetwory zbożowe, oraz rośliny strączkowe. Równocześnie zniesione będą wszelkie kordony wewnątrz państwa, ograniczenia powiatowe i zezwolenia przewozowe, zachowane będą tylko przepisy policyjne i weterynaryjne. Dalsze punkta rozporządzenia, których nie przytaczamy z braku miejsca, ogłaszają kary za niestosowanie się do przepisów.

W końcu zaznaczyć należy, że z przebiegu dyskusyi zebrani wynieśli przekonanie, że w sprawie ciężkiego obecnie położenia aprowizacyjnego miasta, prezydyum m. nie ponosi żadnej winy.

Gewont.

Na mogiłowia z aliażów srebrnych mglił ufkanem
legł mocarz, skamieniały w śmierci majestacie —
srebrem skrzy mu się pancerz w miesięcznej po-
[świacie,
przykryty na wpół śniegów śmiertelnym łachmanem.

Bóg rozpiął nad nim nagie gwiazdami namioty
i bladą lampę nocy zawiesił u czoła —
a za stróża postawił milczenie anioła,
by mógł rycerz spokojnie marzyć sen swój złoty.

Hej Rycerzu! — Gdyby moc w twą pierś granitową
tchnąć życie — byś zmartwychwstał i świata połową
zatrząsł, naparłszy o ziemię mocarną prawicą —

Żebyś przeszedł morze i wzdłuż piastowskie rubieże
i nie wrócił tu pierwej na mogilne leże,
aż odmierzysz swą stopą nam wieczne granice —

Zakopane. *Jdn. Al. Gałuszka.*

KRONIKA.

Dziś dnia 6 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.15
500	"	"	"	za	485.76
1000	"	"	"	za	971.53
5000	"	"	"	za	4857.64
10000	"	"	"	za	9715.28

KRAKÓW W OBJĘCIACH PASKARZY.

Komitet dla zwalczania lichwy, pomimo krótkiej swej działalności, przyniósł poważne bardzo rezultaty. Prace utrudniło mu prezydyum miasta na pamiętnem posiedzeniu, odbytem w Izbie handlowej, gdzie w obronę wzięto paskarzy przed ręką sprawiedliwości, która ich dosięgnęła, pociągając przed kratki sądowe. Obecnie rozpocznie się nowa faza działalności intensywnej, gdyż generalny delegat, p. Gałecki, zajął się gorąco tą sprawą i przyrzekł pomoc dla tępienia tej zbrodni, przeciw całości państwa skierowanej. Przed kilkoma dniami zwołał posiedzenie, złożone z wszystkich czynników powołanych do współdziałania w zwalczaniu lichwy. Wzięło w niem udział całe prezydyum miasta i Izba handlowa, Dyrekcya policyi i sądownicy, Prokuratorya, jak również pełny Komitet dla zwalczania lichwy, z organizatorem swym p. mecenasem Dr Skąpskim na czele. Głównym referentem i oskarżycielem zarazem był p. mecenas Skąpski, który nie szczędził słów dla jasnego przedstawienia sprawy, wymagającej gruntownej reorganizacyi władz aprowizacyjnych, wytępienie w nich samych nadużyć, łapownictwa, rozwielmożnionego tam, skąd wychodzić powinna inicyatywa dla tępienia zbrodni.

Zdumieni dygnitarze różnego rodzaju niespodziewali się tak śmiało sformułowanego oskarżenia. Domagał się się utworzenia komitetu obywatelskiego dla usunięcia z urzędów tak starostów, jak urzędników magistratu i in. urzędników, którzy dopuszczali się przekupstwa, brali czynny udział lub popierali paskarstwo, a którzy pełnią dalej funkcye urzędowe.

Czyż można się dziwić, że wobec takich warunków rolę władz śledczych spełniać musi Komitet pań dla zwalczania lichwy, któremu zawdzięczać należy odkrycie składów mąki amerykańskiej w Podgórzu? Czyż można się dziwić, że jawnie sprzedaje się na ulicach po paskarskich cenach papierosy, kradzione z fabryki tytoniu, że znachodzi się całe składy, lecz dopiero wówczas, gdy prasa wymusza wprost wkroczenie władz.

W takich warunkach ustaje wszelka możność tępienia zbrodni, potrzeba więc silnej ręki i potężnej miotły, aby odczyścić różne władze i instytucye z niepewnych urzędników i funkcyonaryuszy, starostów, którzy z austryackich czasów obławiali się, uprawiając manipulacye z cukrem i innymi artykułami żywności, którzy porobili majątki i dalej pełnić chcą funkcye w państwie polskiem.

Tylko bezwzględna walka z lichwą, nieoszczędzająca nikogo, kto zabrukał w niej ręce, może uchronić państwo od przewrotów, jakie gotuje panosząca się zbrodnia, godząca w jego całość. Panu mecenasowi Drowi Skąpskiemu należy się wielka wdzięczność za mężne postawienie sprawy, a postulaty jego muszą znaleźć posłuch, musimy oczyścić bagniska, jakie wytworzyło jawne tolerowanie zbrodni. Rezultatem posiedzenia było wybranie ściślejszego komitetu, złożonego z 4 osób, do którego wszedł mecenas Dr Skąpski, któremu podziękowano za niestrudzoną pracę. Akcya, podjęta przez mecenasa Dra Skąpskiego, rozszerzy się także na Warszawę, która stała się centrem paskarstwa i łapownictwa.

Z miasta.

POŻEGNANIE DRA STUDZIŃSKIEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się w gmachu filii starostwa krakowskiego, przy ul. Kopernika l. 36, uroczyste pożegnanie Dra Wład. Studzińskiego, dotychczasowego kierownika filii, obejmującej: powiatowy Urząd gospodarczy, Oddział kontroli wywozu i Oddział dla spraw klinicznych — z powodu powołania go do delegatury ministerstwa aprowizacyi, na stanowisko naczelnika Wydziału kontroli aprowizacyjnej. W pożegnaniu wzięli udział, prócz licznie zebranego personalu biurowego: radca nam. Wł. Kowalikowski, prof. Dr Rosner, kapitan Pierożyński, przełożone zakładów sierocych powiatu krakowskiego, panie: profesorowa Godlewska, Żurowska, p. Zofia Popiel i in. W gorących słowach pożegnał Dra Studzińskiego imieniem personalu p. Zalecki, wyrażając żal z powodu rozstania się z ukochanym szefem. Przemawiali ponadto: prof. Dr Rosner, imieniem Wydziału lekarskiego, kapitan Pierożyński, p. Zofia Popiel im. zakładów sierocych pow. krakowskiego. Mowcy podnosili jego obywatelską, pełną zapału i poświęcenia działalność i jej wybitny charakter narodowy.

Z okazyi pożegnania złożył zebrany personal kwotę 1850 koron, którą Dr Studziński przeznaczył na rzecz Domu sierocego w Prądniku Białym, Rodziny sierocej w Woli Justowskiej i Zakładu p. Żurowskiej w Prądniku Czerwonym.

DELEGACI MINISTERSTW. Biuro prasowe przy gen. delegacie komunikuje: Stosownie do artykułu 2 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 7 marca 1919 w sprawie administracyi państwowej w Galicyi, zamianowani zostali przez dotyczące ministerstwa w porozumieniu z generalnym delegatem rządu: inż. Henryk Dudek delegatem min. robót publicznych, Włodzimierz Tetmajer delegatem min. sztuki i kultury i prof. Józef Zachara delegatem min. rolnictwa i dóbr państwowych.

KORESPONDENCYA Z JEŃCAMI. Korespondencyę, przeznaczoną dla jeńców wojennych i internowanych Polaków pod rządami ukraińskimi, należy posyłać do Komitetu ofiar wojny kresowej, urzędującego w gmachu starostwa w Krakowie, ul. Basztowa.

DARY I PRZESYŁKI DLA POLAKÓW W GALICYI WSCHODNIEJ. Polski Czerwony Krzyż w Krakowie donosi: W piątek bawił w Krakowie w przejeździe ze Stanisławowa do Warszawy członek delegacyi międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy, p. Michell; zwiedził on wraz z szefem misyi p. Frickiem wszystkie obozy jeńców i internowanych Polaków w Galicyi wschodniej i przywiózł od polskich komitetów w Stanisławowie, Tarnopola i t. d. gorącą prośbę o nadesłanie odzieży, swiszczera bielizny, żywności i pieniędzy.

W poniedziałek dnia 7 b. m. i wtorek 8 b. m. zatrzyma się powtórnie w Krakowie i gotów jest zabrać do Galicyi wschodniej wszelkie listy, dary i przesyłki, które doręczy za pokwitowaniem polskim komitetom. Prosi tylko, aby adresy były wyraźnie podane, tak na paczkach, jak i na listach i aby każda paczka była starannie opakowana, o ile możności zaszyta w płótno i nie przenosiła wagi 20 kilogramów.

Ufamy, że szczęśliwe po tej stronie polskie społeczeństwo nietylko swoich najbliższych wesprze, ale pomyśli też chojnem sercem o wszystkich, nędzę cierpiących, rodakach w ukraińskiej niewoli. Czerwony Krzyż przyjmować będzie dary, przesyłki i listy do wtorku 8 b. m. w biurze prezydyalnem, Pędzichów 16.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Romantyczni“, wieczorem po raz drugi „Wygnany Eros“. Nowość Konczyńskiego powtórzona będzie jutro, oraz we środę i piątek b. tygodnia.

We wtorek 8 b. m., jako pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Lucyana Rydla, uczci teatr pamięć przedwcześnie zmarłego poety i b. dyrektora teatru nabożeństwem żałobnem w kościele św. Krzyża o godz. 10 rano, oraz wznowieniem na przedstawieniu wieczornem jednoaktowego jego arcydzieła „Z dobrego serca“. Nadto wieczór wypełni dramat p. t. „Jeńcy“ Rydla, wznowiony z wielkim sukcesem w b. sezonie.

ROCZNICA ZGONU Ś. P. LUCYANA RYDLA. We wtorek 8 b. m. odprawionem będzie w kościele św. Krzyża o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Lucyana Rydla, urządzone przez dyrekcyę i artystów teatru im. Słowackiego, jako w pierwszą rocznicę zgonu poety i b. dyrektora teatru.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Druga serya wystawy polskiej ze zbiorów F. Jasieńskiego w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim obudziła wielkie zainteresowanie. Wypełnia ona osobną salę obrazami Józefa Pankiewicza. Następna serya (III) obejmie dzieła zmarłego niedawno F. Jasieńskiego, artysty, i J. Stanisławskiego, uzupełniona zaś będzie akwafortami J. Pankiewicza. Resztę sal zajmuje wystawa dzieł W. Koniecznego i W. Wyrwińskiego, oraz najwybitniejszych współczesnych artystów. — Roczne bilety na rok 1919 można jeszcze nabywać w kancelaryi Towarzystwa.

PODWIECZOREK LOTERYJNO-SPOŻYWCZY, pod protektoratem pań: hr. Z. Zamoyskiej, Jerzowej Baworowskiej, Lubienieckiej, Gostomskiej, odbędzie się dzisiaj (w niedzielę) w Grand Hotelu o godzinie 4 po południu. Dochód przeznaczony na naglące potrzeby uchodźców kresów wschodnich i na zakład wychowawczy Klubu chłopców, pozbawionych opieki, pod wezwaniem św. Piotra. Spodziewać się należy, że szlachetny cel podwieczorku zgromadzi w Grand-Hotelu licznych gości.

ZMIANY SKLEPÓW REJONOWYCH DLA SPRZEDAŻY MĄKI. Z dniem 7 b. m. będą sprzedawały mąkę ustanowione sklepy rejonowe z następującemi zmianami: W okr. IV Dz. V sklep m. przy ul. Szpitalnej w miejsce sklepu m. przy pl. Matejki; sklep Janika, ul. Długa l. 37, w miejsce sklepu m. przy ul. Długiej l. 56. W okr. V Dz. VI: sklep Szarski i Syn, Rynek gł., w miejsce sklepu m. przy ul. Wielopole. W okr. VII Dz. VIII: sklep Olszowskiego, Mały Rynek, w miejsce sklepu m. przy ul. Starowiślnej; sklep m. przy ul. Krakowskiej dla poprzednio przydzielonych odbiorców. W okr. VIII Dz. XXII: sklep Sikorskiego, Rynek gł. l. 11, w miejsce sklepu m., Lwowska l. 1; Jadowskiego, Kalwaryjska l. 8, w miejsce sklepu pryw. Mehlowej, względnie sklepu m. przy ul. Lwowskiej l. 21. W okr. XIV Dz. XIX i XX: sklep Wiktoryi Serczyk, ul. Chodkiewicza l. 92, dla odbiorców od litery A-Ł; sklep Czaickiej przy ul. Grzegórzeckiej l. 11, dla odbiorców od litery M do Ż, w miejsce sklepu Zapartowej.

JESZCZE AFERA NAFTOWA. Organa policyi krakowskiej na stacyi w Trzebini przeprowadziły śledztwo w sprawie nielegalnego wywozu przetworów naftowych. O ile dotychczasowe dochodzenia ustaliły, przez stacyę tę wysłano za milionowe sumy parafiny, nafty, benzyny i świec. Policya poszukuje sprawców tych olbrzymich oszustw, którzy przez szereg miesięcy uprawiali bezkarnie, pod okiem miejscowych czynników kontrolnych, karygodne praktyki. Są to przeważnie żydowscy paskarze.

TRAGICZNY WYPADEK W KINIE „ZACHĘTA“. W uzupełnieniu notatki o tragicznej śmierci młodego żołnierza w kinie „Zachęta“, zaznaczamy, że nieszczęśliwą ofiarą był ś. p. Bronisław Małachowski, który świeżo opuścił szpital. Otrzymał on w podarunku od swego stryja rotmistrza składany rewolwer amerykański. W kino-teatrze oglądał go, pokazywał kolegom, wreszcie dał do rąk kasyerce, a wtedy, gdy go oglądała, padł fatalny strzał.

NIEUDAŁY DEBIUT „AGENTA POLICYJNEGO“. Niejaki Henryk Cholewka wpadł na dowcipny wcale, swego mniemania pomysł, który miał mu przynieść łatwy zysk. Udał się do pewnej restauracyi przy ul. Pocieskiej, gdzie grano w karty i jako agent policyjny „w imieniu prawa“ skonfiskował znaczną zawartość puli. Gracze jednak początkowo wystraszeni, poznali, że mają do czynienia z oszustem i oddali go w ręce już autentycznych agentów policyi, którzy „kolegę“ zamknęli pod klucz.

REWIZYE U RZEŹNIKÓW I MASARZY. We czwartek odbyły się u rzeźników i masarzy rewizye. Znaleziono większe ilości szynek na święta, które się właśnie wędziły. Dziwnym zbiegiem okoliczności czynniki, dokonujące rewizyi, nie znalazły słoniny, choć po zabiciu wieprza nietylko samą szynkę się otrzymuje. Władze winny jednak zbadać tę dziwną tajemnicę...

Z Polski i ze świata.

KARCIARSTWO W ZAKOPANEM. „Gazeta Podhalańska“ donosi: W ubiegłym tygodniu wyłapał w Zakopanem porucznik żandarmeryi dwa towarzystwa karciarskie, które zgrywały się w hazardowe gry w znanych lokalach. W obu wypadkach zabrał kilkaset koron. W pierwszym wypadku graczy zdradził jeden z uczestników zabawy, któremu po parodniowych wygranych, idących w tysiące, opuściło nagle szczęście, więc telefonicznie zażądał pomocy żandarmeryi — niebacznie i na swoją własną szkodę.

REZYDENCYA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Z Warszawy donoszą: Rada ministrów uchwaliła kilkumilionowy kredyt na restauracyę pałacu Bruehlowskiego, w którym osiądzie na stałe ministerstwo spraw zagranicznych. Robotami remontowemi kierować ma ministerstwo robót publicznych, które na ten cel otrzymało jako pierwszą ratę, 1,100.000 marek. Na razie urząd telegraficzny, znajdujący się obecnie w pałacu Bruehlowskim pozostaje tam dalej. Przeprowadzka ministerstwa spraw zagranicznych do nowej siedziby rozpocznie się w lecie i ukończy w październiku b. r. Do budynku przy ul. Miodowej 22 rozszczą sobie pretensye ministerstwa: sprawiedliwości i spraw wojskowych, z których ostatnie rozrzucone jest w licznych oddalonych od siebie budynkach.

SZKOŁY NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Z Wadowic donoszą nam: Uczenice szkoły wydziałowej żeńskiej w Wadowicach zakupiły asygnaty „Polskiej pożyczki państwowej“ na kwotę 9100 K.

LWOWSKA LEGIA KOBIET U NACZELNIKA. Z Warszawy donoszą: Dnia 1 b. m. delegacya lwowskiej legii kobiet z kom. Zagórską na czele była przyjętą w Belwederze. P. Zagórska imieniem legii wygłosiła przemówienie, prosząc o wydanie rozkazów, zapewniających i ustalających byt legii. Z kolei nastąpiło wręczenie albumu, zawierającego zdjęcie fotograficzne poszczególnych plutonów w koszarach i na pozycyi. Naczelnik państwa, odpowiadając, zaznaczył użyteczną działalność legii, podniósł moralne znaczenie służby wojskowej kobiet w chwili, gdy zabrakło do tej służby mężczyzn, obiecał rozejrzeć się bliżej w tej sprawie i zrobić, co będzie potrzebą dla dalszego pomyślnego rozwoju legii.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 7 b. m. red. Ludw. Skoczylas: Współczesna powieść polska (St. Przybyszewski); we wtorek 8 b. m. prof. Dr Jós. Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Hr. Karolyi); we środę 9 b. m. red. Emil Haecker: Historya ruchu społecznego w Galicyi (Edward Dembowski); we czwartek 10 b. m. Dr Kazim. ks. Lubecki: Nauka o pokoju (pacyfistyka); w piątek 11 b. m. (o godz. 5 popoł.) Irena Solska-Grosserowa i Zygm. Nowakowski, art. teatru im. Słowackiego: Recytacye; w sobotę 12 b. m. prof. Dr Jós. Reiss: Rozwój pieśni od Schuberta (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA POLIT. POLEK odbędzie się we wtorek o godz. 6 popoł. w lokalu Koła, ul. Wolska 18. Referuje p. Lampe o „Kooperatywach“.

ORGANIZACYA SŁUCHACZEK UNIW. JAG. i komisya kwalifikacyjna słuchaczek podają do wiadomości, że legitymacye, uprawniające do zapisu na letnie półrocze, wydaje się **tylko** do 15 b. m. włącznie w Collegium Novum I p., sala 41, od godz. 3 do 4 i pół. Po upływie tego terminu legitymacyj nie będzie się już wydawać. Do zgłoszenia obowiązane są wszystkie koleżanki, bez względu na to, czy posiadają już legitymacye, czy też nie. Koleżanki zamiejscowe mogą się zgłaszać listownie, załączając legitymacyę.

ZEBRANIE KOŁA POLIT. POLEK dzielnicy I i II, poświęcone sprawom naszego kraju i miasta, odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Domu robotniczego, ul. św. Tomasza 37. Referować będą pp. Karol Hełeksa, radca miejski i p. W. Habichtówna. Goście mile widziani.

ZBIÓRKA. Komitet akademicki pomocy żołnierzom urządza zbiórkę w dniu 6 b. m., t. j. w niedzielę. Warszawa w czasie kwesty w lutym złożyła w ofierze na ten cel przeszło 25.0000 marek. Komitet wierzy, że w patryotycznym Krakowie każdy bez wyjątku pospieszy choćby z najdrobniejszym datkiem, by zasilić fundusz, przeznaczony na pomoc dla młodzieży polskiej, walczącej tak ofiarnie w obronie granic. W armii siła i przyszłość nasza! Pamiętajmy o żołnierzu polskim.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE DLA PANÓW z inteligencyi rozpoczną się w kościele św. Barbary dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem. Konferencye rekolekcyjne odbywać się będą codziennie o tym samym czasie aż do soboty włącznie. W niedzielę o godz. 7 rano msza św. i wspólna komunia św.

REKOLEKCYE dla pomocnic handlowych i biurowych odbędą się, staraniem katol. Stow. pomocnic handl., w dniach od 7 do 13 b. m. pod kierunkiem ks. prof. Jana Piwowarczyka, w kaplicy kongregacyjnej przy kościele św. Barbary. Nauki rozpoczynać się będą o pół do 8 wiecz. W niedzielę 13 b. m. o pół do 7 rano Msza św. z wspólną Komunią św.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. M. DULĘBIANKI. Staraniem Koła politycznego Polek odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maryi Dulębianki we środę dnia 9 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował dra Kazimierza Maxa szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, Józefa Edwarda Lędwiga wiceprezesem, Józefa Kochanowskiego i Jana Balda członkami kolegium najważniejszej Izby kontroli państwa.

NEKROLOGIA.

† Dr Jan Stanisław Jodłowski, uczestnik powstania w 1863 r., były lekarz kolejowy w Sanoku, zmarł w Krakowie w 79 roku życia. Ś. p. Dr Jodłowski był w walkach 1863 r. kapitanem wojsk polskich i komendantem batalionu. Walczył w oddziałach Bończy, Padlewskiego i Taczanowskiego. W bitwie pod Kruszyną ranny kilkakrotnie, wzięty został do niewoli i zesłany na Syberyę, gdzie więziony był do r. 1870. Powróciwszy do kraju, oddał się studyom lekarskim. Jako lekarz znany był w kraju ze swej usłużności i humanitarności. Przeżył pokolenie, wśród którego znaną i cenioną był osobistością dla zalet swojego charakteru i przymiotów towarzyskich. Schodzi z nim do grobu weteran z r. 1863, człowiek skromny, patryota gorący.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza krakowskiego do grobowca rodzinnego odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. pół do 5 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Popoł. „Ich czworo“ G. Zapolskiej; wieczorem „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Poniedziałek: „Wygnany Eros“ Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Pieśń nad pieśniami“; wieczorem „Niebieskie domino“.

Poniedziałek: „Hr. Luksemburg“.

W Towarzystwie Zaliczkowem

(ul. Straszewskiego 28)

subskrybowali na Pożyczkę Polską w czasie od 20 lutego do 31 marca 1919:

K 1,288.400 i M 1100 funkcyonaryusze okręgu Dyr. kolei w Krakowie; K 467.300 szkoły średnie w Krakowie, a mianowicie: K 105.800 gimnazyum Sobieskiego, K 95.100 II szkoła realna, 78.200 IV gimnazyum, K 37.300 gimn. św. Jacka, K 37.100 filia gimn. św. Jacka, K 30.800 I szkoła realna, K 23.400 gimn. żeńsk. Mickiewicza, K 15.900 gimn. Król. Jadwigi, K 13.900 I gimn. żeńskie, K 10.500 liceum Kaplińskiej, K 7000 gimnazyum naucz. im. Preisendanza, K 4100 szkoła przemysł. żeńsk., K 2700 V gimnazyum, K 800 gimn. św. Anny, K 300 II szk. przem. żeńsk.; K 108.400 szkoły ludowe i wydziałowe, w tem z większych pozycyj: K 36.400 X szk. wydz. żeńsk., K 21.000 szk. wydz. św. Mikołaja, K 7700 szk. wydz. św. Floryana, K 6700 szk. wzorowa T. S. L.; 106.000 H. Zubrzycki; K 150.000 W. hr. B.; K 100.000 J. hr. S.; K 90.000 Dr St. Komornicki; 50.000 Towarzystwo Zaliczk. na własny rachunek; K 49.800 Oddz. V Dyr. Kolei w Krakowie; K 39.000 M. Drabik; K 35.000 A. Prędka; K 30.000 M. Marmur; K 29.000 M. Mokrzycka; K 22.700 A. Lipowski; K 20.100 M. Sowińska; po K 20.000: Dr T. Pawlas, R. Górski, St. Westwalewicz, E. Westwalewicz, J. Westwalewiczowa, L. Westwalewiczowa, L. Kolber, Dr St. Tomik; po K 15.000: Dr M. Westwalewicz, J. Godlewska; K 10.500 Dr B. Steinberg; po K 10.000: Wapienniki Pogorzyce, B., N. N., A. Kisielewska, G. Baranowska, J. Kwieciński; K 9000 A. J.; po K 8000: S. Garstka, H. Aschkenazy, J. Maurizio, St. N., W. Mazowie; K 7800 Z. Łacka; K 7100 S. Odrzywolski; po K 7000: W. Krzemecka, M. hr. Przychocka; K 6700 W. Komornicki; K 5200 K. Krzyżanowski; po K 5000: L. Brandstätter i N. Góraka. Rubli 25.760 R. Niedźwiecki.

Oprócz tego subskrybowało wiele osób niższe kwoty.

Ogółem subskrybowano do dnia 31 marca b. r. koron 3,600.400, rubli 42.500 i marek 3.100.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu pos. Jachowicz wniósł interpelacyę w sprawie bezwzględnego poboru ludności wiejskiej w Galicyi w sprawie uregulowania reklamacyi. Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej w sprawie wyboru posłów do Sejmu z Księstwa Poznańskiego. Komisya domaga się osobnego komisarza generalnego dla byłego zaboru pruskiego, oraz upoważnienia rządu do wydania w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową przepisów wykonawczych. Sprawozdawca wyraził nadzieję, że przeprowadzenie wyborów do Sejmu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem przyczyni się do ściślejszego zespolenia tej dzielnicy z resztą Rzeczypospolitej.

Pos. Niedziałkowski imieniem socyalistów polskich oświadczył się za wnioskiem komisyi.

Przemawiali następnie ks. Stychel i pos. Nowacki.

Ustawę całą wraz z rezolucyą przyjęto en bloc.

Następnie marszałek odczytał list wizytatora apostolskiego Msgr. A. Ratti'ego, w którym Stolica Apostolska uznaje formalnie wskrzeszone państwo polskie i jego rząd. Dalej odczytał marszałek pismo ministra spraw zagran. wysłane do Msgr. Ratti'ego z prośbą, aby zechciał złożyć u stóp Jego Świątobliwości Ojca Św. imieniem narodu i rządu polskiego wyrazy najgłębszej wdzięczności za ten dowód nie-

zmiennej przychylności Stolicy Apostolskiej.

Marszałek oświadcza: Przypuszczam, że działam w imieniu całego Sejmu, gdy stwierdzę, że do tych serdecznych słów podziękowania cały Sejm się przyłącza.

O WOLNY HANDEL.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi aprowizacyjnej o załatwieniu wniosków posła Dąbskiego, Stępienia, Kucharczaka, Górskiego, Starzyńskiego, Wróbla i Gałka o przywrócenie wolnego handlu zbożem i innemi produktami rolniczymi, oraz zniesienia kontyngentów zbożowych i cen maksymalnych na zboże.

Sprawozdawca **M i e r z e j e w s k i** wnosi imieniem komisyi: Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby przepisy rozporządzenia z dnia 25 listopada 1918 r. ministerstwa aprowizacyi wraz z wyjaśnieniami tego ministerstwa, wydanego do powyższego rozporządzenia wprowadzono w życie wszędzie, gdzie nie zostały wprowadzone, a w szczególności na obszarze byłego zaboru austryackiego, zwłaszcza w przedmiocie zwolnienia od wszelkich rekwizycyi drobnej własności nie przewyższającej 6 morgów.

Sejm uznaje za konieczne, że wzamian za oddawane państwu produkta wolne po cenach maksymalnych rolnik powinien mieć zapewniono otrzymanie po cenach maksymalnych produktów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem ubrania i skóry na obuwie.

Marszałek proponuje ograniczenie czasu przemówień.

Pos. Diamand sprzeciwił się temu. Wobec czego marszałek wzywa mowców, aby sami w miarę możności ograniczali czas przemówienia.

Pos. **D ą b s k i** stawia następujące rezolucye: Sejm wzywa rząd, aby przywrócił wolny handel zbożem i innemi produktami rolniczemi na obszarze całej Rzeczypospolitej polskiej, z wyjątkiem powiatów pogranicznych.

Sejm wzywa rząd od poczynienia potrzebnych zarządzeń, aby ludność uboga otrzymywała mąkę, chleb oraz inne produkty spożywcze po cenach maksymalnych, zaś różnicę cen pokrył skarb państwa.

Na propozycyę wicemarszałka Osieckiego połączono dyskusyę nad punktem 2 i 3 porządku dziennego.

Przemawiali pos. **P u t e k** i **S m o ł a**.

Min. aprowizacyi **M i n k i e w i c z** oświadcza, że obejmując kierownictwo ministerstwa uświadamiał sobie, że staje na najmniej popularnej i najbardziej znienawidzonej placówce. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że rząd polski nie będzie w stanie w bieżącym roku gospodarczym dostarczyć pełnej racyi żywności milionowym rzeszom miejskich, robotniczych i bezrolnych konsumentów i przewidywałem, że ministerstwo nasze spotka się z zarzutami i żądaniami przekraczającymi możność wykonania. Dla zaspokojenia bodaj minimalnych potrzeb życiowych najuboższych warstw ministerstwo musiało żądać od producentów dostarczenia pewnej ilości ziemiopłodów po określonych cenach, co znów wywołuje oburzenie ze strony producentów. Pierwszą przeto troską moją było poddać gruntownej rewizyi system aprowizacyi, polegający na ingerencyi państwa w najdrobniejszych szczegółach konsumcyi. Zastąpić go opartą na wolnej konkurencyi inicyatywą prywatną, przeprowadzić tę radykalną zmianę w kraju o olbrzymich brakach żywnościowych bez posiadania zapasów, które bodaj wystarczyłyby na kilkotygodniowy okres przejściowy na wyżywienie czteromilionowej z górą miejskiej i robotniczej ludności było niemożliwem bez narażenia jej na niebezpieczeństwo głodu i wyzysku. Z drugiej strony niemożliwem było wobec chaosu w kraju, wobec braku silnej egzekutywy, wobec niepopularności tego systemu pozostawić wyżywienie ludności tylko ingerencyi państwowej, należało przeto w systemie tym zastosować zmiany. Najboleśniejszym zarzutem jest ten, jakoby moja polityka aprowizacyjna była ślepem naśladownictwem systemu pruskiego. Od listopada roku zeszłego szereg rozporządzeń dąży ku temu, aby ten system, polegający na konieczności nielegalnego zdobywania środków żywności zmienić, aby dać możność drogą prawną i legalną zaspakajań potrzeb życiowych, aby raz wreszcie skończyć z tem kłamstwem, stosowanym może względem obcych rządów, ale niewłaściwem w stosunku do rządu polskiego. Już w rozporządzeniu z dn. 23 listopada r. z. określiłem zasadniczą zmianę systemu, a mianowicie całkowity sekwestr ziemiopłodów został zastąpiony kontyngentem czyli wyznaczeniem tylko pewnej dostawy na potrzeby ludności bezrolnej i miejskiej, przyczem producent ma prawo swobodnego rozporządzania pozostałemi ilościami. W szczególności wolno sprzedawać te nadwyżki z wolnej ręki instytucyom samorządowym i organizacyom konsumentów, a zatem od początku brano wzgląd na zasadę wolnego handlu, dalej zwinięto sztuczne granice między powiatami, a następnie także między dzielnicami. Po przejęciu władzy od okupantów, co dokonało się w jednej dobie, pierwszą troską ministerstwa było zabezpieczyć zapasy przez nich pozostawione dla administracyi rządowej. Potem przystąpiono do wykończenia planu gospodarki ziemiopłodami do końca roku gospodarczego. Zadanie było trudne.

Ministerstwo nie mogło utrzymać całego sekwestru ziemiopłodów, bo nie miało dość sprawnego aparatu urzędniczego w całym kraju, dlatego ministerstwo przeszło do systemu pośredniego między całkowitym sekwestrem a wolnym handlem, gdyż wprowadzenie wolnego handlu w całej rozciągłości musiałoby sprowadzić katastrofę, któraby zresztą niechybnie musiała nastąpić, gdyby nie pomoc ententy. Po zastosowaniu tego systemu kontyngentowania rząd nie mógł obojętnie patrzeć na słaby wpływ zboża od rolników. Dnia 29 stycznia wydano dekret o karalności niedostarczenia ziemiopłodów. Okazało się niestety, że w naszych stosunkach jest to niezbędne. Niestety represye, zastosowano zapóźno, a przedtem już ogromne ilości sprzedano na spekulacyę i wywieziono za granicę państwa, albo też przerobiono na okowitę. Potajemnie pędzono okowitę ze zboża, co zwłaszcza w Galicyę przyjęło zastraszające rozmiary. Ankieta, urządzona dnia 19 marca, dała wynik, który wprost zaskoczył ministerstwo. Okazało się, że nawet najbardziej jakby się zdawać mogło zasobne powiaty nie mogą, albo nie chcą oddać zboża na wyżywienie miast i ośrodków przemysłowych. Tymczasem ofiary państwa na wyżywienie ludności bezrolnej rosną z dniem każdym o setki tysięcy. Około 7 milionów ludzi, nie licząc kresów wschodnich, musi być karmionych przez rząd polski a na kresach wschodnich naliczono, że około 1 milion ludności będzie potrzebował pomocy. Dziś trzeba dawać żywność dla 2 milionów na tych zupełnie pustych terenach. Tymczasem zapasy krajowe już się wyczerpują.

Królestwo Polskie może dać jeszcze około 100.000 cetnarów, a Poznańskie, które całą swą nadwyżkę przeznaczyło na potrzeby innych ziem polskich, około 300.000 cetnarów i to tylko w tym razie, jeżeli nie będzie przyłączony Śląsk Górny, bo wówczas cała nadwyżka Ks. Poznańskiego będzie musiała być przeznaczoną na wyżywienie około 2 i pół milionów tamtejszej ludności bezrolnej i robotniczej. Oprócz tego ministerstwo w grudniu roku zeszłego przy pomocy Komitetu Narodowego w Paryżu starało się o sprowadzenie zboża do Polski. Dzięki pomocy finansowej banków poznańskich rokowania doprowadziły do skutku i od połowy lutego transporty zboża i mąki oraz innej żywności nadchodzą z Ameryki do Polski. Żyta na chleb w Polsce już jest wogóle mało. Co dotyczy zasiewów, to sprawa przedstawia się na ogół źle, zwłaszcza, o ile idzie o owies. Brak owsa przybiera groźne rozmiary. Braknie około 2.000 wagonów owsa na cele siewne, a starania o dostawę z Ameryki dotąd jeszcze nie odniosły dostatecznego skutku. Stwierdzić należy, że co do owsa nie będziemy mogli dostać całego zapotrzebowania. Sprawa jęczmienia przedstawia się lepiej i to znów dzięki pomocy Poznańskiego, które dało 1.000 wagonów jęczmienia. O ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, dzięki poparciu Sejmu, który powoła rolników od spełnienia obowiązku i dzięki pomocy państw sprzymierzonych przetrwamy ciężkie przesilenie chwilowe i uratujemy najuboższą ludność od głodu i zniszczenia.

Następnie przemawiał pos. **W o j d a l i ń s k i**.

Dyskusyę zamknięto.

Marszałek odczytał wniosek nagły ministerstwa spraw wojskowych z projektem ustawy o świadczeniach wojennych. Nagłość uchwalono i sprawę odesłano od komisyi.

Jednogłośnie uchwalono nagłość wniosku pos. ks. Okonia o stosowaniu kary cielesnej.

Pos. **D i a m a n d** podnosi, że w sprawie aprowizacyjnej nie wszystkie stronnictwa mogły się wypowiedzieć.

Pos. **G ł ą b i ń s k i** oświadcza, że prawica nie ma nic przeciw temu, aby wypowiedziały się wszystkie stronnictwa.

Wobec tego formalnie odwołano zamknięcie dyskusyi, której dalszy ciąg nastąpi na posiedzeniu poniedziałkowem o g. 4 po południu.

Wojska Hallera pojadą przez Niemcy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Niemiecka komisya zawieszenia broni podaje do wiadomości: Umowa w sprawie przemarszu wojsk polskich przez obszar niemiecki podpisaną została dnia 4 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem przez Erzbergera i marszałka Focha w Spaa. Znaczenie umowy polega na tem, że nie przyjdzie do wylądowania wojsk w Gdańsku. — Przed podpisaniem protokołu minister Erzberger złożył oświadczenie, że zapatrywanie koalicyi na artykuł 16-ty układu o zawieszeniu broni z dnia 11 listopada r. 1918 jakoby z tego artykułu wynikało, że Niemcy obowiązani są pozwolić także wojskom generała Hallera, aby przemaszerowały przez Gdańsk do Polski, nie pokrywa się z zapatrywaniem rządu niemieckiego. Nadto Erzberger przed położeniem podpisu zaproponował Fochowi i otrzymał też przyrzeczenie, że Foch, ponieważ nie jest miarodajnym w kwestyach żeglugi, zaproponuje miarodajnym dla spraw żeglugi władzom angielskim, aby na czas przemarszu wojska polskiego przez teren niemiecki pozwoliły uruchomić nadbrzeżną żeglugę niemiecką. Umowa, jak to już na podstawie wiadomości od Komisyi przyjmować należało, przedstawia się jako kompromis godzący w zapatrywania niemieckie ze stanowiskiem koalicyi i brzmi jak następuje:

1. Artykuł 16-ty umowy o zawieszeniu broni z dnia 11 listopada 1918 roku zawiera dla Niemców obowiązek pozwolenia na przemarsz wojsk koalicyjnych przez Gdańsk, a więc według zapatrywania koalicyi także wojsk generała Hallera.

2. Rząd niemiecki zaproponował następującą drogę dla transportu: 1. Ze Szczecina przez Krzyż w kierunku Poznań—Warszawa. 2. Piława, Królewiec, Kłajpeda przez Kerschen (Skorzęcin?), Łyk, Grajewo. 3. Przez Koblencyę, Giessen, Kassel, Hall, Eilenburg, Frankfurt nad Menem, Bedrę, Erfurth, Lipsk, Podwóz, Leszno, Kalisz.

3. Rząd niemiecki gwarantuje całkowite bezpieczeństwo tych dróg transportowych. Strona przeciwna wyda zarządzenia, aby wojska przewożone przez obszar niemiecki zaniechały wszystkiego, coby mogło wywołać wśród ludności zaniepokojenie. Transport rozpocznie się koło 15 kwietnia, potrwa mniej więcej przez dwa miesiące. Wojska polskie, które będą przetransportowane po myśli artykułu 16-tego umowy o zawieszeniu broni z dnia 11 listopada 1918 roku, przeznaczone są dla utrzymania porządku.

4. Uskutecznienie transportu uregulowane będzie układem dodatkowym do tego protokołu.

5. Gdyby w czasie transportu drogą przez rząd niemiecki zaproponowaną wynikły poważne trudności, których rząd niemiecki zawiadomiony o nich przez rządy koalicyjne nie byłby w możności usunąć, to marszałek Foch główno-komenderujący armii koalicyjnych zastrzega sobie prawo powrócenia do transportów, które w artykule 16-tym umowy o zawieszeniu broni z dnia 11 listopada 1918 są przewidziane, a to według postanowień wykonawczych pod gwarancyą, którą ustali stała międzynarodowa komisya zawieszenia broni.

Rokowania w sprawie Gdańska.

Berlin. P. A. T. Radio poznańsk. Ze Spaa donoszą, że marszałek Foch miał po przybyciu do Spaa krótką konferencyę z przewodniczącym francuskiej komisyi rozejmowej w Spaa, jenerałem Noudantem, który przybył na dworzec kolejowy na powitanie Focha w otoczeniu oficerów francuskich i angielskich. Rokowania między Fochem a Erzbergerem trwały przez cały dzień aż do późnego wieczora i nie zakończyły się jeszcze. Koalicya kładzie wielki nacisk na możność przetransportowania wojsk Hallera. Wynikałoby z tego, że marszałek Foch rozważy także przedłożone przez Erzbergera nowe propozycye użycia do przemarszu wojsk Hallera drogi z Luneville lądem przez Niemcy. Erzberger i Foch mieszkają w wagonach kolejowych. Pierwsza ich konferencya odbyła się w czwartek o godz. 11 przed południem w willi Neubois, w której przemieszkiwał b. cesarz Wilhelm do chwili abdykacyi, a która jest obecnie siedzibą generała Noudanta. Według doniesień ze Spaa, nadeszłych do Berlina, marszałek Foch oświadczył imieniem ententy, że wojska polskie należy uznać za sprzymierzone z ententą, że wobec tego Niemcy muszą zgodzić się na lądowanie w Gdańsku. Wobec obstawania rządu niemieckiego przy stanowisku opornem przeciw lądowaniu w Gdańsku przedłożył Erzberger imieniem rządu niemieckiego następującą propozycyę: Zasadniczo rząd niemiecki na wyladowanie wojsk polskich w Gdańsku i na ich przetransportowanie przez Prusy zachodnie się nie godzi. — Gotów jest jednakże do ułatwienia lądowania w jednej z zatok wschodnich i proponuje w tym celu Libawę albo Piławę. (Piława, którą Niemcy zwą Pillau, jest miastem wschodnio-pruskiem nad zatoką Fryską). — Także Gdańsk możnaby wziąć pod uwagę, gdyby ententa dała specyalne gwarancye co do zachowania się wojska polskiego, które to gwarancye muszą być jednakże przedtem rozważone przez rząd rzeszy niemieckiej. — Na podstawie tej kontrpropozycyi odbyła się w czwartek wieczorem ponowna konferencya. Uczestnicy konferencyi odnoszą wrażenie, że do przesilenia nie przyjdzie, gdyż obie strony okazują chęć do ustępstw.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Amsterdam. P. A. T. Telegram iskrowy stacyi poznańskiej. Dzienniki angielskie zajmowały się w ostatnich dniach żywo sprawą polską. „New Europe" pisze: Gdańsk należy przyznać Polsce. Chociaż jest to w gruncie rzeczy niewłaściwe, to należy jednak pamiętać, że Polska jest słaba i mała. Należałoby przytem zwrócić uwagę na to, aby jak najmniej Niemców odłączonych zostało od Niemiec.

„Manchester Quardian" radzi znaleźć dla Polski sprawiedliwe rozwiązanie i utworzyć w Gdańsku wolny port, a na Wiśle zaprowadzić wolną żeglugę. Należy Polakom dać do zrozumienia, że nie mogą mieć pretensyi do jakiegokolwiekbądź uprzywilejowania, podobnie, jak i Czecho-Słowacy i Szwajcarowie, oraz, że podtrzymując swe ambicye, zagrażają poważnie pokojowi.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 kwietnia:

Front galicyjski. Pod Lwowem spokój. Artylerya nasza ostrzeliwała Kozielniki, Melechów i Pirogowcę. Na południe od linii Przemyśl—Lwów zwykła działalność artyleryi i oddziałów wywiadowczych. Na południe od Ustrzyk Wielkich utarczki patroli. Pomiędzy Janowem a Wiszenką walka artyleryi. Z Nowosiółek i Telatyna na północ od Bełza wyparto bandy ukraińskie.

Front wołyński. Sytuacya bez miany.

Front litewsko-białoruski. Na linii Połonka-Nowojelnie potyczki z czołowymi oddziałami bolszewickimi. Pod Sielcem artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała naszą załogę.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik.

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi: Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa: Na froncie galicyjskim sytuacya bez zmiany. Koło Kowla armia sowiecka przeszła na naszą stronę z 35 działami. Nieprzyjacielskie oddziały poddawały się w grupach po kilkaset ludzi.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego.

Grupa północna. Pod Tarkowem, Paterkiem i Węgrowem odparto silne patrole niemieckie. Pod Dębionkiem, Antoniewem i Rudem oraz Romanowem drobne utarczki. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycye pod Wierzchosławicami i Paterkiem.

Na odcinku Kujawskim. Na południe od Nakła w nocy zwykła działalność nieprzyjacielskich miotaczy min. Lotnicy nieprzyjacielscy krążyli nad naszemi pozycyami pod Gniewkowem, Rynarzewem i Naklem, ostrzeliwując z kulomiotów niektóre miejscowości, jak Zduny, Ośniszewko i Wierzchosławice. Pod Budzyniem i Wielkiem spokój.

Grupa zachodnia. Na prawem skrzydle spokój. Mochy zaatakował wczoraj silny oddział niemiecki, lecz po krótkiej walce został odparty. W lesie pod Spokojną rozbito patrol niemiecki. Pod Lesznem spokój.

Grupa południowa. Na odcinku Rawickim spokój. Pod Krotoszynem znaczna działalność artyleryi niemieckiej. Folwark Ostatni Grosz ostrzeliwał nieprzyjaciel pociskami i minami ciężkiego i średniego kalibru. Pod Turzą i Kuźnicą odparto patrole niemieckie. Pod Mijomicami ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze posterunki z kulomiotów.

Plebiscyt na Śląsku.

Cieszyn. (Tel. wł.) Na Śląsku panuje przekonanie, że o przynależności państwowej Śląska zadecyduje plebiscyt, a jednocześnie ze wszystkich stron podnoszą, że nie może być mowy o przeprowadzeniu takiego plebiscytu pod bagnetami wojsk czeskich. — Przed plebiscytem wojsko musi być wycofane, gdyż inaczej plebiscyt nie dawałby gwarancyi, że jest przeprowadzony uczciwie.

Rokowania z robotnikami śląskimi.

Cieszyn. (Tel. wł.) Dziś rano przybył do stalowni trzynieckich centralny dyr. Tow. górniczo-hutniczych Cinter, o którym swego czasu doniosły dzienniki, że ofiarował 3 miliony koron na agitacyę za przyłączeniem Śląska do Czech. Robotnicy podrażnieni temi wiadomościami, otoczyli go kołem, żądając wyjaśnień. Aby nie dopuścić do jakichkolwiek wykroczeń, otoczyli p. Cintera delegaci robotniczy. Pertraktacye trwały kilka godzin. P. Cinter złożył oświadczenie, że wiadomości te były zupełnie fałszywe, że nigdy nie wchodził w żadne układy z Czechami, a gdy osławiony Kożdoń zażądał od niego przysięgi, oświadczył, że takiej deklaracyi nigdy nie podpisze.

Robotnicy przyjęli to oświadczenie do wiadomości. Następnie do wieczora toczyły się pertraktacye w sprawach regulacyi płac. Wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników trzynieckich.

Czesi rozkazują!

Cieszyn. (Tel. wł.) Narodni Vybor dowiedziawszy się z pism o rzekomym a już zdementowanym projekcie neutralizacyi Śląska Cieszyńskiego wysłał do misyi ententy w Cieszynie protest, w którym domaga się natychmiastowego przyłączenia Śląska do Czech, motywując to żądanie tem, że Czesi potrzebują Śląska. Cały projekt jest utrzymany w tonie niegrzecznym i rozkazującym.

Wojska polskie na Syberyi.

Warszawa. P. A. T. Z Paryża donoszą: „Polak" pisze: Na Syberyi mamy 1 dywizyę całkowicie sformowaną: 15 dywizyę wojska polskiego, którą dowodził pułk. Rymsza. W skład dywizyi wchodzą pułki strzelców pieszych: 16, 17, 18, dalej 5 pułk ułanów, 5 pułk artyleryi, oraz batalion inżynieryi, składający się z kompanii saperów, kompanii kolejowej, parku pocztowego i parku technicznego. Oprócz tego dywizya ma swoją służbę sanitarną oraz tabor i park dywizyjny. Następna dywizya już się formuje. Jeden pułk pod dowództwem pułk. Bełdoka już jest gotów. Naczelne dowództwo mieści się w Nikołajewsku, między Omskiem a Krasnojarskiem. Na czele wojsk polskich w Syberyi stoi pułk. Waleryan Czuma. Jego szefem sztabu jest kapitan Wolikowski, głównym intendentem wojsk jest pułk. Nowakowski.

Warszawa. P. A. T. Z Paryża donoszą: „Polak" pisze: Na czele wojsk polskich w naczelnem dowództwie wojsk sprzymierzonych w Rosyi północnej stoi podpułk. Dowojno-Sołłohub. Jego szefem kancelaryi jest kapitan Piotrowski, intendentem podporucznik Kalkowski. Dowódcą oddziałów polskich w północnej Rosyi jest major Stokowski, dowódcą kompanii piechoty podporucznik Karaś.

Amerykanie o Rusinach.

Przemyśl. P. A. T. „Ziemia Przemyska" donosi, że gen. amerykański **K e r m a n**, który uczestniczył w rokowaniach chyrowskich, odjechał dnia 4 b. m. do Krakowa wraz ze swym adjutantem kap. **E v e l e m**. Przed odjazdem gen. Kerman oświadczył, że wobec pogłosek, jakoby Ameryka była dla Polski nieprzychylnie usposobioną, stwierdza zupełną bezpodstawność tych pogłosek i oświadczył, że Ameryka dąży do stworzenia wielkiej, silnej i bogatej Polski. Generał Kerman prosił też o sprostowanie wspomnianych fałszywych wieści.

Z polecenia Naczelnika państwa generałowi towarzyszył rotmistrz Pusłowski. — W ciągu popołudnia dn. 3 b. m. i w dniu następnym gen. Kerman odbył konferencyę z członkami misyi szwajcarskiej Czerwonego Krzyża, która przybyła właśnie z poza frontu ukraińskiego. Słyszeliśmy z ich, oraz innych ludzi relacyi, że gen. Kerman nabrał wysoce ujemnego poglądu na panujące w okupacyi ukraińskiej stosunki, z czem się wcale nie tail.

GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn. (Tel. wł.) Do seryi gwałtów czeskich na Śląsku zaliczyć należy przeprowadzone wczoraj przez Czechów na szybie „Henryka" w Karwinie głosowania za przynależnością Śląska. Czesi zwołali robotników Niemców i Czechów, nakazując im złożyć oświadczenie, że żądają przyłączenia Śląska do Czech. Ze strony polskiej Rada Narodowa założyła energiczny protest u komisyi aliantów przeciw tenm nadużyciu.

NADESŁANE.

Dnia 20 grudnia 1918 r. aresztowała mię krakowska Policya pod zarzutem lichwy towarowej, popełnionej rzekomo przez magazynowanie słoniny dla podbijania cen. Fakt ten rozgłosiły dzienniki krakowskie pod autorytetem „komunikatu z Komitetu dla zwalczania lichwy", dodając, że aresztowanie mazarzy, między innymi p. Knobla, umożliwiło mieszkańcom zaopatrzyć się w słoninę.

Otóż w imię prawdy i w obronie mej czci stwierdzam publicznie, że tak aresztowanie, jak i piętnowanie mej osoby lichwiarzem, było bezpodstawne. Powołuję na dowód tego twierdzenia wyniki energicznych, wszechstronnych i skrupulatnych dochodzeń karnych, które na wniosek Prokuratoryi Państwa przeprowadził Sąd krajowy karny w Krakowie do L. cz. Vr. VI. 7107 18, w celu zbadania podnoszonych przeciw mnie zarzutów; dochodzenia te wykazały moją niewinność tak, że Prokuratorya Państwa zaniechała zupełnie postępowania karnego dla braku podstawy do ścigania mię jako obwinionego w jakimkolwiek kierunku i całe postępowanie karne przeciw mnie wdrożone, zostało prawomocnie zastanowione.

Kraków, dnia 31 marca 1919 r.

Tomasz Knobel.

Ś. † P.

MARYA Z CZERNICKICH
ROMUALDOWA MARSOWA
żona b. obywatela ziemskiego w Królestwie,
po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła w 69 roku życia w Sądowej Wiszni dnia 29. marca 1919 r.

Spólnika

lub spólników z kapitałem do 300 tysięcy koron

do otwarcia nowego zyskownego interesu, poszukuje istniejące poważne przedsiębiorstwo. — Zgłoszenia pisemne pod „19“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 1482

Rabka (Maciejówka)

Pokoje ogrzewane 1429
bez lub z utrzymaniem.

Główne wygrane milion koron!

Losy do V-tej klasy

Loteryi Klasowej

z współudziałem Państwa Polskiego

są do nabycia 1452

w kantorze sprzedaży Braci Safier

Kraków, plac Dominikański 1.

Ciągnienie codziennie od 9 kwietnia do 8 maja 1919.

Cena losu ósemka K 25, ćwiartka K 50, połówka K 100, cały los K 200.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem pocztowym lub listem pieniężnym.

IWONICZ od 1-go maja otwarty.

Pensyonat „Zofijówka“ poleca pokoje z utrzymaniem, przyjmuje także same dzieci od lat 10-ciu, opieka rodzicielska zapewniona. Zgłoszenia do 1-go maja Klara Studencka Nowy Sącz, ulica Długosza 67, później Iwonicz. 1453

ŚLĄSKIE

TOWARZYSTWO HANDLOWE

Spółka z ogr. odpow. 1386

w Cieszynie, Bobrecka 17

(Adres dla depesz: „ESTEHA“)

podejmuje się wszelkich transakcyi materyałami przemysłu śląskiego dla kopalń, hut, fabryk i domów techniczno-handlowych.

FARBKA do BIELIZNY

w płynie, proszku i pasta — w paczkach i na wagę

SZCZOTKI

ZMIOTKI, MIOTŁY, MIOTEŁKI

FARBY do BIELENIA, PENDZLE

poleca 1311

DROBNER W KRAKOWIE.

Pana Zygmunta Drzewieckiego

ze Lwowa

proszę o podanie swego dokładnego adresu. 1380

B. Skorupce, Dąbrowa Górnicza, Skrzynka poczt. 86.

Osoba inteligentna wdowa, niezależna, lat średnich, skromnych wymagań, znająca się dobrze na kuchni, może się zająć gospodarstwem u pojedynczej osoby, chętnie na wyjazd do Królestwa na plebanię. Wiadomość w firmie Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek. 1391

Prowianty

lub gotówkę (w dowolnej wysokości **dam** 1455

za wyszukanie zaraz mieszkania

z 4 i więcej pokoi z komfortem w śródmieściu. — Szczegółowe zgłoszenia pod „S. B. T.“ do Admin.

Agronom energiczny, w sile wieku, poszukuje posady samodzielnego rządcy-administratora ewent. mógłby objąć dzierżawę blizko miasta. Posadę może objąć zaraz lub od 1 lipca. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności biuro Ł. I. Borkowskiego Kraków, plac Dominikański 1. 1439

Udzielam lekcyi języka francuskiego.

Informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu“ pod literą „L“. 1372

Rządowo upoważnione

BIURO 1331

parcelacyjne

Inż. Artura Bromowicza

z urzędową siedzibą w Krakowie, ul. Grodzka 26, telefon 3444,

kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane — przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż eleboraty dla hipoteki.

Panna

z egzaminem rachunkowym i długoletnią praktyką szuka odpowiedniej posady biurowej.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „A. K.“ 1375

Kto chce pomnożyć swój majątek niech buduje

MŁYNY 1471

Kto zaś posiada młyny o przestarzałej konstrukcyi, a chce mieć grube dochody z młyna, niech zwróci się po informacyę do Kornela Lopatyńskiego, Młoszowa p. Trzebinia 4

WDOWA

z dwojgiem sierót,

doszczętnie wojną zniszczona, prosi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla M. G. 255

WALNE ZGROMADZENIE

akcyonaryuszy

Zivnostenská banka v Praze

odbędzie się dnia 14. kwietnia 1919 o godz. 10 rano w Pradze (Obecni dum)

Uprasza się PP. Akcyonaryuszy, chcących wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, ażeby akcye, opiewające na nazwisko przedłożyli najpóźniej do dnia 6-go kwietnia 1919 r. kasie w Zakładzie głównym w Pradze lub w kasie którejkolwiek filii celem wydania legitymacyi.

Na każdych 20 akcyj przypada 1 głos.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie za rok 1918. 1462
2) Sprawozdanie rewizorów.
3) Wniosek na rozdział czystego zysku.
4) Wybory uzupełniające do Rady wykonawczej.
5) Wybory do Komisyi rewizyjnej.

Zivnostenska banka v Praze.

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

Rynek główny 25

udziela pożyczek hipotecznych w 4½% listach zastawnych na możliwie najkorzystniejszych warunkach na dobra ziemskie, realności miejskie i posiadłości wiejskie.

Podania o pożyczki hipoteczne i informacye w tych sprawach załatwia się o ile możności jak najrychlej.

1490 DYREKCYA.

FLASZKI i SŁOIKI APTECZNE

wszelkich rozmiarów

po cenach znacznie zniżonych

poleca 1459

A. RUTKOWSKI

W KRAKOWIE ulica Gołębia L. 20.

Wyłączne zastępstwo huty polskiej.

Na żądanie wysyła oferty odwrotnie.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek 25. — Obecnie

BANK POLSKI DLA ROLNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000·—

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu z dnia 18-go lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000·— na K 30,000.000·— przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400·— im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyi.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyi im. wart. K. 22,000.000·— obejmuje Konsorcyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcyi im. wart. K 12,000.000·—, przeto zamierzonem jest pozostałe **25.000 sztuk akcyi im. wart. K 10,000.000·—** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

ZGŁOSZENIA I WPŁATY

na powyższą subskrypcyę

sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000·— **akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

obecnie

Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi K 500·— za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1-go stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470·—.
2) Tytułem zadatku złożyć należy K 150·— gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3) Repartycye nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna,
5) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Bank zwrócił wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1-go stycznia 1919 r. na równi z akcyami dotychczasowemi.
7) Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków dokonane być mogą do dnia 15-go kwietnia 1919 r.

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25.
„ w Filii Banku Krajowego Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krak.
„ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
we Lwowie: w Banku Krajowym Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
„ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.